

Rzeczpospolita, 09-10-2008

Polscy emigranci potrzebują informacji

Polakom w Irlandii potrzebna jest pomoc prawna z zakresu prawa pracy, świadczeń socjalnych, dostępu do opieki zdrowotnej, kwestii podatkowych - twierdzi Janusz Kochanowski, rzecznik praw obywatelskich

Rz: Niedawno wrócił pan z Dublina. Jaki był cel tego wyjazdu?

Janusz Kochanowski: Sprawy dotyczące polskiej emigracji zarobkowej. A konkretnie – uroczyste otwarcie Centrum Informacji Społeczno-Prawnej dla Polaków działającego pod patronatem rzecznika praw obywatelskich. Funkcjonuje ono już od początku czerwca przy Polskim Duszpasterstwie w kościele St. Audoen's. Udało się je uruchomić dzięki współpracy z księdzem rektorem Jarosławem Maszkiewiczem. Finansowo wspiera je Wspólnota Polska, a prowadzi radca prawny Krystian Boino. O organizowanie takich centrów przy parafiach w krajach, do których emigrują Polacy, zabiegam już od dawna.

Z jakimi sprawami zwracają się najczęściej do Centrum polscy emigranci?

Centrum daje wsparcie Polakom powracającym do kraju, a więc informuje o kwestiach podatkowych, transferze świadczeń socjalnych, pomaga w nierozwiązanych kwestiach prawnych na terytorium Polski. Informuje także i udziela pomocy prawnej Polakom w Irlandii z zakresu prawa pracy, świadczeń socjalnych, dostępu do opieki zdrowotnej, kwestii podatkowych. Niekiedy potrzebna jest pomoc w sprawach wymagających zatrudnienia irlandzkiego adwokata, radcy prawnego czy notariusza. Przez pierwsze trzy miesiące działalności Centrum udzieliło prawie 300 porad. Prowadzi także kilkadziesiąt interwencji u pracodawców lub w organach państwowych. Taka bezpłatna pomoc jest Polakom niezwykle potrzebna, a zainteresowanie nią rośnie. Centrum spełnia wszystkie moje oczekiwania. Chciałbym, aby mogło kontynuować działalność. Zależy to od uzyskania stałego finansowego wsparcia Wspólnoty Polskiej, o które zabiegam.

Czy jest to jedyna taka placówka za granicą? Przecież jeszcze więcej Polaków wyjechało do Wielkiej Brytanii.

W Wielkiej Brytanii jest wiele ośrodków, np. przy związkach zawodowych, które udzielają pomocy Polakom. Struktura socjalna jest tu zresztą dość dobrze rozwinięta i Polacy nauczyli się korzystać z różnego rodzaju pomocy, m.in. socjalno-prawnej. Nie ma natomiast takich ośrodków przy parafiach. Rozmawiałem z księdzem rektorem Tadeuszem Kuklą oraz z dziekanami z Polskiej Misji Katolickiej w Londynie o możliwościach zorganizowania podobnego centrum również w Londynie. Brakuje jednak odpowiedniego wsparcia finansowego, które kiedyś mi obiecał marszałek Senatu.

Czy o podobnych problemach mówiono podczas niedawnych konferencji w Brukseli i Warszawie poświęconych emigracji ekonomicznej?

Na obu tych konferencjach, które odbyły się w połowie września, profesor prawa Joseph Carby-Hall z Uniwersytetu w Hull w Wielkiej Brytanii przedstawił przygotowany na moje zlecenie raport o sytuacji migrantów ekonomicznych z Polski i innych krajów A8 w państwach członkowskich UE. Przygotowanie raportu, liczącego przeszło 700 stron, trwało półtora roku i ani profesor, ani jego współpracownicy nie wzięli za to honorarium.

Co wynika z tego raportu?

Nowa, masowa migracja europejska ma swoje wielkie zalety. Służy m.in. wykorzystaniu potencjału wielkiego rynku pracy UE. Ma jednak także nieprzyjemne oblicze, szczególnie widoczne z perspektywy praw człowieka. Zdarzają się przypadki dyskryminacji i agresji, a także nieuczciwe praktyki pośredników pracy. Z raportu prof. Carby-Halla wynika, że często emigranci pracują i mieszkają w fatalnych warunkach. Niejednokrotnie pozbawiani są praw do zwolnień lekarskich, urlopów i świadczeń socjalnych. Niekiedy nie mają odzieży ochronnej, nie są przestrzegane podstawowe warunki bhp. Takie zjawiska występują we wszystkich krajach europejskich. Toteż w obronę praw emigrantów zarobkowych powinny się angażować miejscowe związki zawodowe. Trzeba organizować kursy językowe dla emigrantów i opracować systemy informujące o organizacjach udzielających im pomocy. Powstanie takiego paneuropejskiego systemu informacyjnego dla emigrantów wyjeżdżających do innych krajów postuluje występujący również podczas konferencji w Brukseli Tony Venables, dyrektor jednego z programów ECAS.

Co to za organizacja?

ECAS to skrót od European Citizen Action Service. Tony Venables zwrócił się do mnie o pomoc i współpracę w dostosowaniu zestawu takich informacji do warunków polskich. Ucieszyłem się, ponieważ jest to system informacji, na którym i mnie bardzo zależało. W przyszłym roku ma się odbyć konferencja na ten temat w Poznaniu. ECAS współpracuje bowiem m.in. z organizacją Barka z Poznania, która opiekuje się bezdomnymi i bezrobotnymi, a działa m.in. w Londynie. Jestem przekonany, że to się uda i że przygotowywany system będzie odpowiedni również do polskich potrzeb.

Danuta Frey, Rzeczpospolita